

Profesor Danuta Hübner
Przewodnicząca Komisji Rozwoju Regionalnego,
Parlament Europejski

Obchody Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej:
„Polska, Węgry i przyszłość Europy”

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza,
Poznań, 23 marca 2011 r.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie Miasta Poznania,
Szanowni Państwo, Drodzy Goście,

Jestem zaszczycona, że mogę być tu dziś z Państwem, w stolicy Wielkopolski, w tej pięknej Auli wspaniałego poznańskiego Uniwersytetu, który nosi imię jednego z patronów przyjaźni polsko-węgierskiej.

Niedawno w czasie sesji Parlamentu Europejskiego w Strasburgu, my, parlamentarzyści europejscy, mieliśmy okazję wysłuchać inspirującego przemówienia Pana Prezydenta Pala Schmitta, który z dużym, osobistym zaangażowaniem mówił o idei Europy i ważności jej duchowego wymiaru dla Jego kraju, dla Węgier. To było pełne pasji, w najlepszym sensie tego słowa, europejskie wystąpienie, kierujące naszą uwagę ku tym wartościom, które przyświecały Ojcom Założycielom Unii Europejskiej: odpowiedzialności i solidarności. Jeśli dodamy do tego wolność, to są to wartości najbliższe obydwu naszym narodom.

Zdobywanie wolności to był wysiłek historyczny, którego, mam nadzieję, nie będziemy musieli już nigdy powtarzać. Natomiast odpowiedzialność i solidarność realizują się każdego dnia. Wymagają naszego stałego, spokojnego, czasami mało spektakularnego zaangażowania w codzienną, twórczą pracę, która umożliwia powstawanie wspaniałych dzieł ludzkich rąk i umysłów. Unia Europejska jest takim dziełem. W ciągu ponad 50 lat zmian instytucjonalnych i codziennych praktyk

wspólnotowego życia, Unia stworzyła wiele narzędzi aktywnego realizowania zasad solidarności i odpowiedzialności w skali całego kontynentu, a także poza nim. Dla nas, Polaków i Węgrów, Europa zintegrowana stała się dobrem wspólnym dopiero siedem lat temu. Wcześniej była marzeniem, ideałem, dziś jest również zadaniem, przedmiotem codziennego trudu wypracowywania konsensusu. Wymaga umiejętności dokonywania ustępstw na rzecz drugiej strony, a także wspólnego planowania, budowania, kształtowania, „lepienia” nowej rzeczywistości z różnorodnych tradycji, zwyczajów, sposobów przetwarzania historii, tego, co za nami, w przyszłość, w to, co przed nami.

Tak się składa, że w roku bieżącym, nasze dwa kraje przewodniczą Unii. Można powiedzieć, że tak się ułożył kalendarz prac unijnych, a więc uznać przypadkowość tej sekwencji. Ale można też spojrzeć inaczej i dostrzec w tym wydarzeniu symbolikę i szansę na stworzenie pewnej wartości dodanej, która może się pojawić we wzmacnionej współpracy polsko-węgierskiego duetu na rzecz wspólnego europejskiego dobra.

Priorytety obecnej polityki unijnej są bliskie i ważne dla obydwu naszych krajów. Wymagają one wieloletniego wysiłku wszystkich państw członkowskich, regionów, miast, obywateli, wielu prezydencji. Dziś, zarówno zewnętrzne wyzwania, z którymi mierzy się Europa, jak i konieczność reform funkcjonowania Unii sprawiają, że narodowa perspektywa jest coraz mniej przydatna dla zrozumienia procesów integracji i dla wypracowania rozwiązań służących wszystkim obywatelom naszego kontynentu, również tych krajów, które, z różnych przyczyn, znajdują się poza strukturami wspólnotowymi. Wyzwania, z którymi przyszło nam się mierzyć, mają zdecydowanie ponadnarodowy charakter – kryzys nie zważał przecież na granice państwowe. Choć w różnym stopniu, dotknął jednak nas wszystkich.

Żyjemy w czasach zasadniczego przełomu. Kryzys, który przeżywamy, w różnym stopniu, w różnych krajach, jest tylko częścią tego przełomu. Części świata, które były do tej pory jakby ‘uśpione’, budzą się i pokazują Europie, że już nie jest jego centrum. Nasz kontynent staje przed wyborem, czy oddać walkowerem przewodnictwo w świecie, czy też, mobilizując nasze gospodarki poprzez ich

oparcie na wiedzy, mobilizując naszą polityczną jedność, stanąć do wyścigu. Dynamika rozwoju i coraz większa rola, i w gospodarce i w polityce globalnej, gospodarek wschodzących oznacza, że tylko jako wspólnota europejska możemy sprostać temu wyzwaniu. Integracja europejska jest koniecznością. Na pewno, oprócz codziennego wspólnego wysiłku, potrzebujemy i wizji i determinacji, aby odnaleźć swe miejsce w tej nowej rzeczywistości.

Europa przeprowadza wielkie reformy na rynkach finansowych. Długoterminowym efektem postrzegania kryzysu jako szansy będzie reforma europejskiego zarządzania gospodarką, która umożliwi dokończenie budowy strefy euro. Pytanie na najbliższą przyszłość brzmi więc: czy Europa znajdzie dostatecznie dużo woli politycznej, by tę reformę przeprowadzić do końca.

W tej chwili znajdujemy się w bardzo interesującym momencie w historii Unii – wszyscy z najlepszą, jak zakładam, wolą, pragniemy znaleźć takie instrumenty i środki działania, aby uczynić Europę bardziej zintegrowaną, silniejszą w swoich fundamentach i możliwościach wykonawczych, i bardziej konkurencyjną.

Europa, która wyłania się z kryzysu będzie już inną Europą. Ryzyko, z którym musimy się mądrze rozprawić, nazywa się dziś Europą "dwóch prędkości". Byłoby to bardzo złe rozwiązanie dla przyszłości Unii, gdyby powstała polityczna Europa "dwóch prędkości", charakteryzująca się "różnymi kręgami wtajemniczenia", z ograniczonym dostępem dla części członków. Gdyby tak się stało, to naprawdę wtedy mielibyśmy powód do mówienia o klęsce projektu europejskiego.

Polska i Węgry muszą w trakcie swych prezydencji wspólnie pilnować, by takie ryzyko nie zagroziło integracji.

Na pewno musimy dziś skoncentrować się na nowych motorach wzrostu. Źródłem trwałego wzrostu, którego potrzebuje Europa, może być przede wszystkim wiedza i innowacyjność, ale nie ograniczona do obszarów najbardziej rozwiniętych. Potrzebna jest modernizacja całej gospodarki europejskiej. Także tej jej części, która nazywa się Polska i tej, która nazywa się Węgry.

Europa jest zbyt mała, aby pozwolić sobie na pozostawianie części jej terytorium z deficytem wzrostu albo na niewykorzystanie dynamizmu rozwojowego takich społeczeństw, jak Węgrzy czy Polacy. Potrzebne nam są przodujące, światowej klasy ośrodki wzrostu gospodarczego, ale powinny one być lokomotywami ciągnącymi innych do przodu. Dlatego też musimy wzmocnić relacje pomiędzy tymi, którzy rozwijają się szybciej oraz tymi, którzy rozwijają się wolniej i mogą zostać w tyle. Stąd spójność terytorialna nie może pozostać tylko pustym hasłem, musimy w nią inwestować. Dlatego europejska polityka spójności jest dziś tak ważna.

Przed Europą długa droga wchodzenia na ścieżkę wzrostu. Musimy sprostać wyzwaniu wielkiego zadłużenia publicznego, dokończyć reformy systemu finansowego. Wyzwaniem jest nie tylko wyeliminowanie luki produkcyjnej wynikającej z kryzysu, ale inwestowanie we wzrost produktywności gospodarki. Bez stałego podnoszenia konkurencyjności wzrost nie będzie trwały i nie będą powstawały nowe miejsca pracy.

Zarówno inwestycje w innowacje, które mogą spowodować wzrost wydajności, jak i we wzrost zrównoważony ekologicznie, związany ze zmianami klimatu, z wyzwaniami energetycznymi, surowcowymi, które mogą tworzyć nowy popyt i nowe rynki, wymagają także działań na poziomie lokalnym i regionalnym. Wymagają one interwencji publicznej oraz dobrze skoordynowanych, spójnych inwestycji w różnych obszarach. Tego typu spójność inwestycyjną można zapewnić przez włączenie do polityki inwestowania perspektywy terytorialnej. Region, miasto czy wieś zazwyczaj są takim miejscem, gdzie można znaleźć wszystkich niezbędnych partnerów dla ważnych inwestycji.

Władze lokalne i regionalne stają się coraz bardziej znaczącymi aktorami w gospodarce europejskiej. Są również wiodącymi inwestorami publicznymi, realizując dwie trzecie europejskich inwestycji publicznych. Rośnie również udział szczebla lokalnego i regionalnego w budżetach narodowych, co wynika bezpośrednio z rosnących w miarę decentralizacji kompetencji tych szczebli. Bardzo ważne jest myślenie o tym, gdzie najlepiej ulokować inwestycje publiczne - coraz więcej

mechanizmów napędzających wzrost, konkurencyjność, wymaga działań na poziomie regionalnym i lokalnym.

Władze lokalne zmagają się z problemami dnia codziennego w swoich regionach i miastach, znają wyzwania i możliwości specyficzne dla danego obszaru. Sprzyja to umacnianiu powiązań między różnymi niezbędnymi dla rozwoju partnerami, rozwija kulturę współpracy w regionie, zbliża sektor publiczny i prywatny, środowiska uniwersyteckie, aktorów społecznych i organizacje pozarządowe.

Polityka inwestycyjna realizowana przez władze lokalne i regionalne lepiej uwzględnia lokalne czynniki wzrostu i bliskość społecznych i ekonomicznych partnerów. Zaangażowanie ich w projektowanie i realizowanie polityki tworzy poczucie współwłasności i odpowiedzialności, zwiększając tym samym efektywność i skuteczność działania. Szczególnie w kontekście współczesnych wyzwań – klimat, energia, demografia, które wymagają działań lokalnych, decentralizacja przynosi korzyści. Pamiętajmy też w związku z tym, iż pojawianie się rosnącego udziału szczebla lokalnego w deficytach publicznych nie jest przejawem rozrzutności, a odzwierciedla rosnące kompetencje, decentralizację państwa i, co za tym idzie, wzrost odpowiedzialności, także inwestycyjnej na poziomie miasta czy regionu.

Każdy region i miasto odczuwa wpływ wyzwań globalnych. Każdy region i miasto musi być zdolne do uruchomienia swoich zasobów, idei, talentów dla rozwoju. A i Polska i Węgry mają ich dużo.

Stoimy dziś w Unii nie tylko przed wyzwaniem wielkiej reformy zarządzania gospodarki europejskiej. Również trudne będą decyzje, z którymi już niedługo będziemy się musieli zmierzyć, dotyczące wieloletniego budżetu na okres po 2013 r.

Budżet europejski, to nie są wędrujące do Brukseli i z powrotem do stolic państw członkowskich transfery. Służy on realizacji wspólnych europejskich celów, europejskiego, zidentyfikowanego jako wspólny, interesu. Finansowanie z budżetu europejskiego powinno więc skupiać się na politykach, które w sposób mierzalny uczestniczą w realizacji celów i interesów Unii, wzmacniają integrację i współpracę

w Europie, zapewniają stosowanie prawa europejskiego, dotyczą istotnych aspektów życia obywateli Unii, angażują i dobrze wykorzystują potencjał społeczeństwa obywatelskiego, wzmacniają europejską zdolność instytucjonalną, poprawiają spójność terytorialną Unii, sprzyjają mobilności, promują wzajemne uczenie się, przeciwdziałają dysproporcjom rozwojowym, pracują na rzecz spójności ekonomicznej, społecznej i terytorialnej.

Według jakichkolwiek standardów budżet Unii jest bardzo małym budżetem, szczególnie, jeśli weźmie się pod uwagę zakres finansowanych polityk. Około 95% tego budżetu wraca do państw członkowskich, w sposób pośredni lub bezpośredni. Jego rolą zasadniczą jest w zasadzie funkcja katalizatora przemian. Także jednak wtedy nie znika kwestia masy krytycznej europejskiego finansowania. Praktycy wiedzą doskonale, że inwestycje, by przyniosły rezultaty muszą osiągnąć masę krytyczną. Budżet europejski pełni także jeszcze jedną ważną funkcję, a mianowicie funkcję dźwigni. Przyciąga kapitał prywatny, nie wypycha go z obszaru inwestycji, często, np. w polityce regionalnej, zwiększa atrakcyjność inwestowania na jakimś obszarze.

Biorąc pod uwagę inwestycyjny charakter znakomitej większości wydatków z budżetu europejskiego, beztróskie upieranie się przy zastosowaniu także do budżetu europejskiego postkryzysowej logiki cięć w budżetach narodowych jest niebezpieczne dla wzrostu i konkurencyjności gospodarki europejskiej. Pomija też fakt zwiększonych kompetencji unijnych po wejściu w życie Traktatu z Lizbony.

Z całą pewnością powinniśmy dążyć do zwieszenia europejskiej wartości dodanej budżetu unijnego. Można to robić na wiele sposobów. Po pierwsze jest uzasadnione tworzenie nowych, a także wzmacnianie już istniejących instrumentów finansowych, w których uczestniczą środki z budżetu europejskiego. Mogą to być instrumenty rozwinięte we współpracy Komisji Europejskiej z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym w ramach polityki regionalnej (Jeremie, Jessica, Jasmine), oparte na kombinacji grantów i pożyczek. Mogą to być obligacje projektowe, które są niezbędne w kontekście ogromnych potrzeb finansowych w sferze infrastruktury transportowej i energetycznej, a które mogą mobilizować skuteczniej kapitał prywatny. Potrzebne są instrumenty wzmacniające skłonność do zawierania

partnerstwa publiczno-prywatnego na poziomie europejskim. Budżet europejski może też być skuteczniej wykorzystany do koordynowania finansowania ważnych z punktu widzenia integracji europejskiej różnych polityk, gdy środki pochodzą z różnych źródeł. Wprowadzenie do systemu funkcjonowania budżetu europejskiego większej elastyczności, umożliwiającej nagradzanie najlepszych czy przesuwanie funduszy ze słabo realizowanych projektów może także poprawić efektywność jego wykorzystania.

Wspominałam możliwość wykorzystania budżetu europejskiego do koordynacji finansów w ważnych obszarach polityk. Może to dotyczyć sytuacji takiej, jak na przykład relacje między polityką regionalną, która inwestuje jedną czwartą swych środków w badania i rozwój a programami ramowymi. Innym przykładem może być koordynacja przedsięwzięć między budżetem europejskim i budżetami narodowymi, w szczególności w dziedzinie energetyki czy transportu. Nowe rozwiązanie w systemie unijnego zarządzania gospodarczego, tzw. semestr europejski znakomicie może to ułatwić.

Hasłem węgierskiej prezydencji, o czym mówił w Parlamencie Europejskim premier Victor Orban, jest „Silna Europa”. Priorytety węgierskiej prezydencji: żywność, woda i energia, są bliskie temu, co jest ważne również dla Polski. Polska prezydencja będzie dokonywać przeglądu makroregionalnej strategii rozwoju regionu Morza Bałtyckiego. Prezydencja węgierska wprowadza w życie makroregionalną Strategię Rozwoju Regionu Dunaju. Dzięki niej, ta wielka rzeka stanie się ważnym dla rozwoju Europy szlakiem komunikacyjnym, przyjaznym środowisku i wzmacniającym zdolność regionu naddunajskiego do współpracy i rozwoju. Region ten ma wyjątkowe możliwości, aby stać się znaczącym europejskim ośrodkiem przyciągania najnowszych technologii i zbliżania kultur.

Dla przyszłości Europy jest ważne, aby wszyscy jej mieszkańcy, bez względu na to, gdzie żyją, czuli się pożądanymi i cenionymi obywatelami Unii. Dlatego tak ważne jest to, co prezydencja węgierska przedstawia w swoich priorytetach jako konieczność podjęcia *„działań strategicznych, które by się ponownie skupiły na bardziej humanistycznym, ludzkim wymiarze europejskiej integracji”*.

Wielokulturowość, tolerancja, dialog międzykulturowy są obecne w naszym życiu. Aby się rozwijać, musimy znaleźć dobre mechanizmy integracji grup wykluczonych przez biedę lub inność kulturową, czy religijną. Węgry, stawiając ten problem na agendzie Rady Europejskiej w kontekście strategii włączania wspólnoty rromskiej, są w pewnym sensie pionierami nowego dyskursu, bardzo potrzebnego Europie. Europa potrzebuje nowej narracji. Musimy na nowo „opowiedzieć” Europę jej obywatelom, pokazując zarówno pragmatyczne korzyści, jakie Europa odniosła w efekcie likwidacji żelaznej kurtyny, jak też to, w jaki sposób wartości, które wnieśliśmy, stworzyły nową przestrzeń symboliczną, poszerzyły bogactwo kulturowe całego kontynentu. Benedict Anderson pisał o narodzie jako „wspólnocie wyobrażonej” – owocu wysiłku intelektualnego i duchowego wieszczów, polityków, powstańców, zapaleńców idei narodowej. Dziś musimy tworzyć Europę jako taką „wspólnotę wyobrażoną”. Jest rolą naszych pisarzy, artystów, dyplomatów i przywódców zrobić wszystko, aby Debreczyn, Kraków czy Poznań stały się częścią masowej europejskiej wyobraźni w taki sposób, aby kojarzyły się tak jak Paryż czy Rzym, jako naturalne ośrodki kultury i nauki, jako miejsca pielgrzymowania do źródeł naszej współczesności. I aby pamięć takich wydarzeń, jak Budapeszt 1956 czy Gdańsk 1980 była ciągle inspiracją dla tych, którzy pragną wolności jak powietrza.

Mając w pamięci te duchowe korzenie naszego regionu, my, Węgrzy i Polacy, mamy prawo i obowiązek, zaproponowania wizji Europy, jakiej pragniemy dla siebie i dla przyszłych pokoleń i aktywnego włączenia się w poszukiwanie najlepszych dróg dla realizacji wspólnego europejskiego marzenia o Europie dynamicznej, przedsiębiorczej, wiodącej w sferze wiedzy i przyjaznej środowisku. Ale wiemy, że sama technologia nie wystarczy, aby Europejczycy byli szczęśliwi. Europa rozwoju technologicznego musi być również Europą troszczącą się o ludzi starszych, o chorych, o niepełnosprawnych, o mniejszości. Europa przyszłości musi być też Europą otwartą, wolną od dyskryminacji, zapewniającą każdemu wolność ekspresji, publicznego ukazywania swoich przekonań politycznych oraz przestrzeń do samorealizacji w ramach społeczeństwa obywatelskiego. Polacy i Węgrzy, kiedyś ofiary systemów totalitarnych, mają szczególny tytuł do chronienia tych podstawowych europejskich wartości jak żrenicy oka.

Integracja naszego kontynentu jest cudem historii, którego jeszcze do końca nie doceniamy. Nie jest to nam jednak dane raz na zawsze. Zmienne wiatry i wichury historii mogą przecież zawsze powrócić. Dlatego musimy dbać o Europę i o wspólnotę jak o rzadki kwiat, wymagający stałej pielęgnacji. Jeżeli nie zapomnimy o tym obowiązku, to na pewno ten kwiat wyrośnie piękny i będzie radować oczy następnych pokoleń.

Dziękuję za uwagę.